



PIĘCDZIESIĄTNICOWY DAR

Trzy rzeczy szczególnie uderzają w darze Poczyciela zesłanym w dzień Pięćdziesiątnicy: Po pierwsze jest to **dar dla wszystkich Bożych ludzi**: „Napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym” (Dz 2,4). Darem lub charyzmą Ducha nie są obdarzani wyłącznie biskupi i kapłani, ale każdy ochrzczony. Wszyscy noszą w sobie Ducha, wszyscy są w ścisłym znaczeniu tego słowa - „charyzmatykami”. Po drugie, jest to **dar jedności**: „Byli wszyscy razem na tym samym miejscu” (Dz 2, 1). Za sprawą Świętego Ducha wielu stanowi jedno Ciało Chrystusa. Zstąpienie Ducha podczas Pięćdziesiątnicy odwróciło skutki wybudowania wieży Babel (Rdz 11,7).

W jednej z pieśni na święto Pięćdziesiątnicy mówimy:

*Kiedy Najwyższy zstąpił i pomieszał języki,
Podzielił ludzi,
Kiedy zaś rozdał On języki ognia,
Wszystkich przyzwał do jedności.*

Dlatego jednomyślnie wystawiamy Najświętszego Ducha. Duch przynosi jedność i wzajemne zrozumienie, umożliwiając wypowiedzanie się „jednogłośnie”. Zmienia indywidualności w osoby. O pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej w Jerozolimie (...) mówi się, iż „mieli wszystko wspólne” i mieli „jedno serce i jedną duszę” (Dz 2, 44; 4, 32). I to powinno być znakiem pięćdziesiątnicowej wspólnoty Kościoła w każdym wieku.

Po trzecie, dar Ducha jest **darem różnorodności**: języki ognia są „rozszczerzone” lub „rozdzielone” (Dz 2, 3) i są rozdawane bezpośrednio każdemu. Duch Święty nie tylko czyni nas wszystkich jednym, ale też każdego z nas czyni On odmiennym. W czasie Pięćdziesiątnicy różnorodność języków nie została zniesiona, ale przestała być powodem odseparowania; każdy mógł mówić, jak wcześniej, we własnym języku, lecz dzięki mocy Ducha mógł zrozumieć innych. Dla mnie bycie nosicielem Ducha znaczy zdawać sobie sprawę ze wszystkich wyraźnych cech mojej osobowości; oznacza to stanie się prawdziwie wolnym, prawdziwie sobą w swej unikalności. Życie w Duchu niesie (...) niewyczerpalną różnorodność; i to czynienie zła - a nie świętość - jest nudne i się powtarza.

Abp. Kallistos Ware

Pięćdziesiątnica

W pięćdziesiątym dniu po Zmartwychwstaniu Chrystusa Jego uczniowie zebrali się na modlitwę i na wspomnienie o zabitym i zmartwychwstałym Nauczycielu. I z nagłą zeszedł na nich jakby ogniste języki; w ogniu zszedł na nich Duch Boży i napełnili się natchnieniem, i stali się inni niż pięćdziesiąt dni wcześniej, gdy skrywali się, przerażeni, że ich Nauczyciel został zwyciężony i zabity. Teraz ci sami apostołowie, napełnieni natchnieniem i Duchem życia wiecznego, przebywając w Bogu, wyszli do otaczających ludzi i bez strachu, ze śmiałością, której wcześniej nie mogliby nawet sobie wyobrazić, zaczęli przemawiać do ludzi, opowiadając o Chrystusie jako o Bogu, który stał się człowiekiem, o Bogu jako Miłości bezgranicznej i niewyobrażalnej, która obejmuje wszystkich i wszystko. To samo natchnienie dało im śmiałość i męstwo nie tylko do głoszenia Ewangelii, ale i do pójścia na mękę, do więzienia i wreszcie na śmierć. Wylał się na nich Duch Boży, Duch usynowienia. Na podobieństwo Syna Bożego i oni stali się synami Bożymi. Jak Chrystus przyszedł na świat zbawić ludzi za cenę Swojego życia, tak i oni swoje życie i śmierć dali, by wszyscy ludzie usłyszeli, że Bóg jest miłością, że świat ma sens, że jesteśmy Bogu drodzy i że społeczeństwo powinno być zbudowane na nowych zasadach: nie na przemocy, ucisku i kłamstwie, a na miłości, szacunku i ofierze tego, kto wie, za tego, kto jeszcze nie wie. Chrystus powiedział swoim uczniom: *Jak Mnie Ojciec posłał, tak i Ja was posyłam* (J 20,21): na śmierć, do życia, po zwycięstwo. Amen!

Dzień Świętego Ducha

Świętujemy dziś Dzień Świętego Ducha. Co o Nim wiemy? Wczoraj, w dniu Pięćdziesiątnicy, słuchaliśmy cudownych modlitw do Niego. Ewangelia daje Mu imię, które tłumaczy się jako Pocieszyciel, obrońca, Paraklit. On, zaiste, jest Pocieszycielem, wypełniającym Sobą pustkę naszej rozłąki z Chry-

stusem, pocieszającym nas jak sieroty smucące się i chcące być z Chrystusem, z naszym Bogiem, naszym Zbawicielem, a będące oddzielonymi od Niego, wedle słów apostoła Pawła, dopóki żyjemy ziemskim życiem. Aby Święty Duch stał się naszą Podporą i Pocieszeniem, powinniśmy wpieryw odczuć, że naprawdę jesteśmy rozłączeni z Chrystusem.

To jest ważne pytanie: czy czujemy to? Czy też żyjemy złudzeniem, że jesteśmy w Bogu, że Bóg jest w nas, że niczego więcej nam nie trzeba? A potrzeba nam więcej niż sobie wyobrażamy.

Znowu więc Jezus powiedział im, mówiąc: - Ja jestem światłością świata. Kto idzie w ślad za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światłość życia.
(J, 8, 12)

Baczenie, byście nie wzgardzili jednym z tych maluczkich, mówię bowiem wam, że aniołowie ich w niebiosach nieustannie oglądają oblicze Ojca mego niebiańskiego. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, by znaleźć i zbawić, co zginęło.
(Mt, 18, 10-11)

Święty Duch to także Ten, Który jako Pomocnik daje nam siły, by żyć, mimo rozłąki, i stać niewzruszenie, wypełniając wolę Bożą i spełniając Jego przykazania. On jest Tym, który daje siłę, zdecydowanie, moc – powiedziałbym nawet, że władzę - wypełnienia ich. Ale znowu, tylko jeśli zwrócimy się do Niego i powiemy:

„Przyjdź! Zamieszkaż w nas! Oczyszcz nas! Bądź nie tylko naszym Pocieszycielem, ale i naszą siłą!”.

Wreszcie, Święty Duch udziela nam już teraz radości z poznania, jak bliscy jesteśmy Bogu, mimo że odległość pomiędzy nami a Nim zdaje się być nieskończona. Święty Duch jest Tym, który z naszych głębin wstawia się za nas tajemnymi słowami. On jest Tym, który daje nam odczuć, że będąc braćmi i siostrami Chrystusa, jesteśmy dziećmi Ojca. Jaka to radość, jaki cud, jaka godność! Ale i jaka odpowiedzialność!

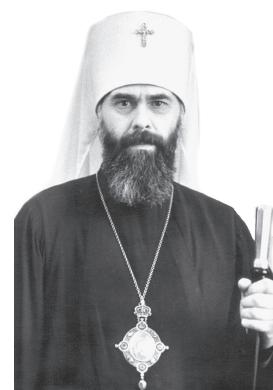
Dla świata ziemskiego, tak obcego i oderwanego od Boga, Święty Duch jest początkiem wiecznego życia. Jego obecność w świecie jest decydująca: On jak morze, bijące o skały, łamie opór, jak radość wieczności stuka w nasze drzwi, wdzierając się w nasze życie, przypomina nam o Bogu, o Chrystusie naszym Zbawicielu, o naszej godności i wielkości w oczach Boga i o tym, że wszystko jest możliwe, gdy umacnia nas siła Chrystusa. Świętujemy więc ten dzień z całą odpowiedzialnością



i dziękczynieniem. I niech Duch Boży, który zszedł w postaci ognistych języków na apostołów, zejdzie i na nas, w formie ognia, od którego rozpalimy się i będziemy płonąć jak Krzew Gorejący albo jak cichy powiew wiatru, który słyszał prorok na pustyni, gdzie Bóg objawił się w Swojej pokorze, oddaniu Siebie i Swojej miłości do nas. Amen!

Metropolita Antoni (Bloom), *Rozważania o Bogu i Bliźnim*, Warszawska Metropolia, Prawosławna 2020

Metropolita Antoni (Bloom), biskup prawosławny, patriarszy egzarcha Europy zachodniej (1914 - 2003). Po wybuchu rewolucji opuszcza Rosję. W Paryżu kończy studia medyczne. Do czytania Ewangelii skłania go udział w wykładzie S. Bułgakowa. W 1943 składa wieczyste śluby mnisze.



O zdobywaniu Ducha Świętego

Ks. Piotr Kosiński

Łaska Ducha Świętego jest niezbędna człowiekowi do zbawienia na wiele sposobów. Jest konieczna od początku procesu zbawienia, ponieważ nikt nie może wejść w komunię z Bogiem bez Jego pomocy. Sam Zbawiciel powiedział: "Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli Ojciec, który Mnie posłał, nie pociągnie go" (J 6,44).

Od Dnia Pięćdziesiątnicy to Duch Święty ustanawia więź między Chrystusem a Jego wierzącymi, którzy tworzą Kościół, aby mogli przyswoić sobie owoce zbawienia dokonanego przez Chrystusa, przez Jego zbawcze czyny. Duch Święty przynosi i odciska w naturze wierzących łaskę i dary Chrystusa.



Łaska jest środkiem, za pomocą którego Bóg zstępuje do człowieka, aby człowiek mógł wznieść się ku Bogu. Każda jednakże próba wzniesienia się człowieka do Boga, bez zstąpienia Boga do niego, jest wynikiem pychy, która kończy się duchowym i moralnym upadkiem człowieka. Łaska jest zatem konieczna w całym procesie subiektywnego zbawienia, ponieważ nikt nie może zostać udoskonalszony tylko przez swoje uczynki, bez pomocy Bożej łaski. Zbawiciel powiedział do nas: "Trwajcie we Mnie, a Ja w was. Jak latorośl nie może wydać owocu sama z siebie, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli trwać we Mnie nie będziecie" (J 15,4). Tylko dzięki duchowi łaski, który otrzymuje od Chrystusa, wierzący może wyzwolić się z niewoli namiętności i stać się istotą wolną, na obraz i podobieństwo Stwórcy i być w stanie żyć w komunii z Bogiem. Łaska jest absolutnie niezbędna dla zbawienia człowieka i komunii z Bogiem w Chrystusie.

Pamiętajmy jednak, że żaden dobry uczynek człowieka nie może być podstawą do zdobycia Bożej łaski. Bóg ofiarowuje Swoją łaskę "za darmo", na podstawie dobrowolnej ofiary odkupienia dokonanego przez Chrystusa Zbawiciela. Prawdę tę podkreśla apostoł Paweł: "My, którzy umarliśmy przez nasze winy, staliśmy się

żywymi z Chrystusem (...), bo przez łaskę jesteście zbawieni. (...) A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił" (Ef 2, 5-9).

Łaska, którą Chrystus otrzymał dla nas poprzez swoje zbawcze czyny, wraca do nas jako dar od Boga, dla naszego osobistego zbawienia.

Łaska ta nie działa na nas zniewalająco, ale tylko przez wolną wolę wierzącego człowieka. Teoria predestynacji, - według której łaska Boża działa nieodparcie w człowieku - nie ma nic wspólnego z wolnością człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Gdyby łaska miała być narzucana, nie byłaby już darem Bożym, który człowiek musi otrzy-

mać za osobistą zgodą swojej woli (por. Ef 2,8). Tekst biblijny, który podkreśla tę prawdę, znajdujemy w Objawieniu Jana: "Oto stoję u drzwi i pukam; Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wejść do niego i będę wieczerzał z nim, a on ze Mną" (3,20). Drzwi, do których puka Zbawiciel, nie otwierają się z zewnątrz, ale od wewnątrz, z powodu wolnej woli człowieka. Pamiętajmy też o tym, że Bóg wciela się w Najświętszą Dziewicę za Jej wyraźną zgodą: "Niech mi się stanie według słowa twego" (Łk 1, 38).

„Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 3,16-17). Każdy z nas jest świątynią, którą sam Bóg tworzy, jeśli mu na to pozwolimy. Bóg przychodzi do nas w Duchu Świętym i tylko w Nim możemy poznać, że Zbawiciel Jezus Chrystus jest Panem – wyznaje św. Sylwan z Athosu. Otrzymujemy Ogień Ducha Świętego w misteriach Kościoła. Nie znaczy to jednak, że mamy być bezczynni i nie wykazywać inicjatywy. W Słowie Bożym czytamy: Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenie i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, (...) poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni

całą Pełnią Bożą”(Ef 3,17-19). Subiektywne zbawienie jest wynikiem naszej wolnej współpracy z Bożą łaską. Staje się ona możliwa dzięki temu, że natura ludzka - w swej istocie - nie sprzeciwia się łasce. Grzech zmienił naturę człowieka poprzez namiętności, ale nie przekształcił natury człowieka, która mogłaby stać się przeciwna Bożej łasce. Św. Maksym Wyznawca mówi, że łaska nie działa bez naturalnych mocy człowieka, ale też człowiek nie może działać bez pomocy i dzieła łaski. Tak jak oko nie widzi wyraźnie bez światła, tak umysł nie może zobaczyć Boga bez światła łaski. Łaska ma charakter osobowy i jest przejawem osobistej miłości Boga, która ma obudzić w nas wolną miłość do Niego.

Święty apostoł Paweł mówi, że dary Ducha są liczne, ale Duch jest Jeden (por. I Kor 12,3). Dary Ducha są zróżnicowane: jednemu dana jest wiedza, drugiemu dar uzdrawiania; ktoś otrzymuje dar czynienia cudów, a inny - dar prorocstwa (por. I Kor. 12,9-11). Jak naucza św. Jan Chryzostom: "Z darów duchowych niektóre są niewidzialne i dostrzegane tylko z wiarą; inne ukazują także wrażliwe znaki, ku wzbudzeniu zaufania niewierzącego". Dar jest nie tylko dziełem Ducha, ale także rezultatem współpracy człowieka z Duchem. Kiedy dar szczególnie wzrasta, staje się charyzmą.

Duch jest jednak tylko Jeden, po to, aby trzymać wszystkich razem i budować Kościół jako Ciało Chrystusa. Święty Bazyli Wielki podkreśla, że Duch utrzymuje wiernych połączonych ze sobą darami, które są sobą uwarunkowane. Wszyscy obdarzeni różnymi darami uzupełniają ciało Chrystusa i utrzymują jedność Ducha, a przez to przekazują sobie nawzajem dobroć tych darów, które są niezbędne dla wszystkich, i sprawiając, że cieszą się wszystkimi darami. Chrześcijanin pracuje, trudzi się, walczy w celu zdobycia Ducha Świętego, zawsze ze strachem Bożym, w pełni skupienia i nigdy nie pokłada nadziei na własne siły. Sam Jezus powiedział: "Beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15,15). Tylko Jezus daje życie i pomoc, ofiarowuje się temu, który ofiarował Mu swój umysł i serce – podkreśla św. Makary Wielki Egipski.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy. (...) Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, przebywając wśród was. A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,20-27).

Owoce miłości Ojca i Syna jest Ich obecność w nas, jest zamieszkanie Boga w nas. Ta obecność będzie prowadziła do objawienia się Boga, do coraz pełniejszego poznawania, kim On jest, jak widzi nas, innych ludzi i wszystko, co nas otacza. To poznanie pomoże nam również postrzegać to, co dzieje się w naszym życiu, z Jego ojcowskiej perspektywy, co będzie skutkowało pokojem w naszym sercu. Wraz z poznaniem, którego udzieli nam Bóg, doświadczymy Jego miłości, byśmy sami mogli kochać, tak jak On kocha; byśmy się nie zniechęcali w ciągłym otwieraniu się na drugiego.

Przystępny zapis o „zdobywaniu” Ducha Świętego Boga znajdziemy w rozmowie, jaką ze św. Serafinem z Sarowa, przeprowadził jego uczeń Mikołaj Motowitow, w 1831 roku. Święty Starzec mówi: Celem życia chrześcijanina jest nabycie Ducha Świętego. Właśnie poprzez otwarcie się na Bożego Ducha człowiek może już na ziemi żyć jak w Królestwie Niebieskim.

Słowa świętego Serafima są skarbnicą przenikliwych duchowych refleksji, zdobytych przez doświadczenia kilkudziesięciu lat życia w heroicznej ascezie i głębokiej modlitwie. Stwierdza on, że mądrość i umiejętności człowieka nie znaczą wiele, że budować można tylko na tym, co jest darem Bożej łaski.

"Post i modlitwa, czuwanie i miłosierdzie, jak również każdy inny dobry uczynek dokonany dla Chrystusa są tylko środkami do zdobycia Ducha Świętego. Każdy dobry uczynek może przynieść owoce Ducha Świętego tylko wtedy, gdy jest to czynione dla Chrystusa. A wszystko, co nie jest czynione dla Niego, chociaż jest dobre, nie daje żadnej nagrody w życiu wiecznym, ani w tym ziemskim życiu nie sprzyja osiągnięciu łaski Ducha Świętego" – naucza św. Serafin.

Nabycie Ducha Świętego jest również bolesne, wymaga bowiem wyrzeczenia się egoizmu, ale jest to błogosławione "udręczenie". Zdobywanie Ducha Świętego jest kapitałem - łaski i wieczności - kontynuuje Starzec z Sarowa. - (...) Jezus Chrystus, porównuje nasze życie do targowiska i nazywa dzieło naszego życia ziemskiego dokonywaniem zakupów. Wykorzystujcie czas dla otrzymania niebiańskich łask poprzez ziemskie towary. Ziemskie towary to dobre uczynki spełniane w imię Chrystusa, dające nam łaskę Najświętszego Ducha. Trud ze strony człowieka jest niezbędny, ale w synergii z uświęcającą łaską Bożą.

Źródła i bibliografia: Biblia Ekumeniczna, Warszawa 2018, *Pocăința sau întoarcerea la Dumnezeu*, Editura Bizantină, București, 2010, Święty Serafin z Sarowa, *Ogień Ducha Świętego*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2008, *Sfantul Duh in teologia si viata bisericii ortodoxe*, Parintele Dumitru Staniloae, București, 2002.

Łaska, którą Chrystus otrzymał dla nas poprzez swoje zbawcze czyny, wraca do nas jako dar od Boga.

Misja Cerkwi w świecie

(cz.I)

Ks.Adam Misijuk

Misja (*mittere* – posyłać; *missio* – misja, posłanie), czy też świadectwo, które należy do natury Kościoła, a zawiera się w głoszeniu Dobrej Nowiny dla całego stworzenia (Mk 16, 15). Cerkiew Prawosławna nazywa się Apostolską, dlatego, że poprzez cerkiew misja Apostołów Jezusa Chrystusa trwa po dziś dzień.

Misja, jako apostołstwo, zawsze była jednym z główniejszych zadań Cerkwi, jako wypełnienie przykazania Chrystusa: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 19-20).

Źródłem misji jest Trójca Święta, która wyraża Siebie poprzez wysłanie Jezusa Chrystusa przez Ojca w Świętym Duchu (J 20, 21-22). To posłanie jest włączone w Plan naszego zbawienia, *albowiem tak umiłował Bóg świat, iż oddał Syna Swego Jednorodzonego, aby każdy, kto wierzy nie zginął, aby miał życie wieczne* (J 3, 16).

Misja Cerkwi jest ściśle związana ze Zmartwychwstaniem Chrystusa, gdy apostołom był dany nakaz *idźcie i nauczajcie wszystkie narody* Mt 28, 19-20. Misja Cerkwi powinna zawierać świadectwo o Chrystusie jako o Zmartwychwstałym Panu i głosić światu Jego Królestwo – *nowe niebo i nowa ziemia* (Ap 21, 1), które otwiera się poprzez sprawowanie Eucharystii.

Prawosławne pojmowanie misji przedkłada, że misja powszechna jest wydarzeniem eschatologicznym, kiedy to Ewangelia będzie głoszona *do skończenia świata* (Mt 28, 20) i stanie się według słów apostoła Pawła *aby Bóg był wszystkim we wszystkim* (1 Kor 15, 28).

Dlatego też misja Cerkwi polega na tym, by przybliżyć się do świata, uświęcać i odnawiać go. Wkładać nową treść w stary styl życia, przyjmować miejscową kulturę, sposób jej wyrażania, które nie przeczą wierze chrześcijańskiej, i przemieniając je w środki zbawienia.

Pierwotna Cerkiew nie używała słowa *misja*, lecz: *głoszenie Ewangelii* (Dz 8, 40), *ogłaszanie Jezusa* (Dz 9, 20), *służenie Ewangelii* (Flp 2, 22).

Pojęcie „misja” zawiera, więc w sobie pewne uwarunkowania:

– Pierwsze konieczne uwarunkowanie działalności misyjnej, to istnienie niechrześcijan. *Kongregacja Rozkrzewienia Wiary w Kościele Rzymskokatolickim uznawała początkowo za przedmiot działalności misyjnej także chrześcijan nie-rzymskokatolików. Z biegiem lat eliminowano jednak tę działalność z pojęcia „misji”. Sobór Watykański II mówi już wyłącznie o niechrześcijanach, czy-*

li o tych, którzy nie znają Chrystusa. Chrześcijanie natomiast nie-rzymskokatolicy, najczęściej mając ważny chrzest, znają już Chrystusa. Działalność misyjna jest więc chrystianizacją „narodów lub grup społecznych”, a nie ich rechrystianizacją.

– Drugie uwarunkowanie to Powołanie od Chrystusa, aby dopełnić Jego dzieła zbawienia ludzkości (por. Kol 1,24), dokonanego raz na zawsze na krzyżu (Hbr 10, 14; 9, 26; 7, 27). Posłanie to bierze początek z łona Trójcy Przenajświętszej i wypływa ze źródła miłości.

– Trzecie uwarunkowanie to działalność misyjna, której celem i skutkiem jest złączenie wszystkich niechrześcijan w Cerkwi, zdążającym ostatecznie do zbudowania Królestwa Bożego. Misja jest w ten sposób istotną częścią Objawienia Bożego, organicznym elementem Mistycznego Ciała Chrystusa i spontanicznym objawem dynamicznie pojętej natury Cerkwi. Misje to Cerkiew, która będąc żywym organizmem, musi się stale rozwijać aż do pełni Chrystusowej, *który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napętnia wszystko wszelkimi sposobami* (Ef 1, 23).

„Cerkiew to sakrament i zbawienie”

Co to stwierdzenie oznacza?

Jak należy rozumieć porównania Cerkwi do światła, soli? Albo też, porównanie Cerkwi *do zaczynu włożonego w ciasto*, czy też to, że *Cerkiew to światło dla świata*. Zastanówmy się przez chwilę nad tymi porównaniami. Spróbujemy w ich świetle zrozumieć misję Cerkwi.

Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (Mt 5, 14-16). W tych stwierdzeniach świat jest przedstawiony jako tonący w mrokach. W ciemnościach tych Bóg zapalił orientacyjne światło, którym jest Cerkiew. Cerkiew jest dla świata tym, czym do niedawna była latarnia morska, a obecnie radar dla podróżujących morzem. Według tej koncepcji zawsze będzie część, która jest ciemnością i część, która jest powołana, aby być światłością.

Wezwanie do tego, aby być światłem dla dobra innych ludzi, dla ich zbawienia, poszerzone jest zdaniem: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody,...* (Mt 28, 19-20). Czy oznacza to, że wszyscy ludzie mają wejść do Cerkwi? To, co jest pewne, wszystkie narody mają zobaczyć światłość. Zatem Cerkiew ma wobec świata funkcję służeb-

ną. Ma pokazywać światu drogę i dawać mu nadzieję. Urywek Ewangelii cytowany poniżej nawiązuje do proctwa Izajasza:

Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwala Pańska rozbłyśka nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwala jawi się nad tobą... Iz 60, 1-6. Została tu pokazana misja Izraela i Cerkwi wobec świata.

Cerkiew jest też solą. Stwierdzenie to sugeruje znowu, że istnieją wielkie potacie świata, które potrzebują soli. Jest ktoś na świecie, kto otrzymał od Boga misję, aby uczynić użytecznymi te części świata, które potrzebują soli, aby przez to świat był smaczniejszą strawą, aby odzyskał swój smak, tożsamość, bo bez tej soli świat się rozkłada i psuje. To samo jest z zaczynem. Jest wielkie ciasto zrobione z mąki, w które kładzie się małą szczyptę drożdży i przez to całe się przemienia, rośnie – inaczej stałoby się zakalcem

Jeśli taka jest misja Cerkwi, to jego sytuacja nie jest tak tragiczna i dramatyczna, bo ktoś może powiedzieć, że prawie po dwóch tysiącach lat misji Cerkwi, chrześcijanie na świecie to jedna trzecia ludności świata, a praktykujących chrześcijan jest jeszcze mniej. To nic, że liczba chrześcijan praktykujących jest niewielka. Ważne jest to, aby to małe światło było mocnym światłem. Żeby ci, których Bóg powołuje do Cerkwi, byli mocnym światłem, *by nie kopcili nieba*. Jeżeli sól jest prawdziwą solą, to wystarczy jej w garnku tylko szczypta.

Cerkiew naprawdę spełnia swoją misję, wówczas, gdy jego członkowie są ludźmi wielkiej wiary i autentycznego świadectwa. O takiej właśnie misji mówi św. Paweł w liście do Filipian. Cerkiew jest ciałem Chrystusa, i jako ciało Chrystusa jest niezbędna dla zbawienia całej ludzkości. Nie ma bowiem zbawienia bez Jezusa Chrystusa pojętego całościowo, ze swoją Głową i swym Ciałem. Zbawienie może pochodzić tylko od naszego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa.

Ludzie często rozumieją Cerkiew jako swoistą "fabrykę dla zbawienia duszyczek". Nie o to tu chodzi. Człowiek

się zbawi, jeśli spełni misję, jaką mu Bóg powierzył. Oczywiście, że Cerkiew jest dla zbawienia i ma z nim związek. Jeśli jednak człowiek otrzymał od Boga łaskę chrześcijaństwa, to nie może być chrześcijaninem tylko dla siebie. Jest nim po to, aby spełnić wobec świata misję bycia światłem, solą, zaczynem dla uratowania świata.

Pojawia się kolejny problem: dzięki czemu Cerkiew staje się światłem czy solą dla świata? Zagadnienie to łączy się z tym, o czym była mowa poprzednio. Otóż Cerkiew staje się dla innych światłem, gdy zaczyna świecić tym samym blaskiem, jakim świecił Jezus Chrystus, gdy



zaczął objawiać światu miłość Boga. Zatem Cerkiew jest zbawieniem, gdy staje się jednością i miłością. Miłością, która pochodzi od Boga i złączyła ludzi w jedność doskonałą. Zbawieniem każdego człowieka jest sam Bóg. Człowiek znajdzie swe szczęście tylko wtedy, gdy odnajdzie Boga, gdy w Nim osadzi swe życie.

Ale przecież Bóg jest niewidzialny. Ludzkość szuka Go po omacku

i z trudem znajduje. Dlatego Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi i objawił się, uczynił się widzialnym w Jezusie Chrystusie. Jezus przyszedł, aby nam pokazać prawdziwe oblicze Ojca, Jego naturę, która jest miłością do grzesznika, do wroga. Nie jest to byle jaka miłość, ale miłość prawdziwa, która się dała ukrzyżować na krzyżu i na krzyżu zajaśniała swym blaskiem.

Chrystus jednak wniósł się do światłości i zasiadł po prawicy Ojca. Jak zatem dzisiejszy człowiek ma zobaczyć Boga? W jaki sposób ma dojść do całej ludzkości objawienie się miłości Boga?...

Teraz można zobaczyć tu prawdziwy sens misji Cerkwi. To właśnie Ona, Cerkiew, ma być dla całego świata zbawieniem, sakramentem, miejscem Bożej obecności. W świecie miłość istnieje szczytkowo, w małych porcjach – w Cerkwi jest jakby skondensowana. Cerkiew ma być przyczółkiem Boga na tej ziemi, miejscem, w którym widać, że Bóg istnieje, działa, że zbawia życie ludzkie, że czyni je szczęśliwym.

To jest misja i cel Cerkwi, przez to jest ona światłem i solą dla świata.

(...) Cerkiew ma wobec świata funkcję służebną.

Ma pokazywać światu drogę i dawać mu nadzieję.

#

Cerkiew naprawdę spełnia swoją misję, wówczas, gdy jego członkowie są wielkiej wiary i autentycznego świadectwa.

#

Święty Ojciec Onufry módl się za nami...

W starej pieśni słyszymy słowa: *Wołyn Poczajewom stywe, Jabłyczynom Podlasia...* Rzeczywiście, Monaster jabłeczński od ponad 500 lat bez przerwy, pod opieką świętego mnicha - pustelnika Onufrego jest „latarnią morską prawosławia”. O wyjątkowości tego miejsca rozmawiamy z namiestnikiem Stauropeigialnego Klasztoru Św. Onufrego w Jabłecznej, hieronimichem Piotrem (Dawdziukiem).

Przygotował: Jarosław Panasiuk



Lestwica: Założenie onasteru w Jabłecznej wiąże się z cudownym pojawieniem się ikony Św. Onufrego, która przyplłynęła Bugiem. Kim był Św. Onufry i dlaczego tak mocno zakorzenił się w sercach ludzi?

Namiestnik hieronimich Piotr: Kult Św. Onufrego na naszych ziemiach jest widoczny nie tylko w Jabłecznej – najstarsza w Polsce murowana cerkiew w Posadzie Rybotyckiej, na terytorium diecezji Przemysko-Gorlickiej, jest właśnie pod wezwaniem Św. Onufrego Wielkiego. Św. Onufry Wielki, który żył w IV w. na Pustyni Tebaidzkiej w Egipcie, z perspektywy XXI w. wydaje się trochę zagadkowy. Skąd się wziął na naszych ziemiach i dlaczego jego kult jest tak mocny? W zasadzie trudno powiedzieć dlaczego akurat kult tego wielkiego ascety, który nie napisał żadnych pism, listów, traktatów jest tak mocny. Św. Onufry już w młodym wieku wstępuje do monasteru i mając kilkanaście lat wychodzi na pustynię i 63 lata jest pustelnikiem. Gdyby nie Św. Pafnucjusz, który go spotyka, to nawet byśmy o nim nie usłyszeli. Wraz z chrześcijaństwem, które przybywa do nas ze Wschodu, przbywa do nas też Św. Onufry i jest nam nawet bliższy niż Św. Antoni Wielki czy Św. Pachomiusz, którzy spisowali całe reguły ascetyczne i monastyczne. A Św. Onufry to taki „prosty” święty dla prostych ludzi, który spełniał prośby wszystkich, którzy przychodzili do niego z wiarą. I w ten sposób zaskarbił sobie nasze serca. I nawet tu, na takich odludziu jak Jabłecznińskie mokradła, czyli monaster otoczony starorzeczem, też pojawia się kult Św. Onufrego. Na początku pojawiają się pierwsi mniisi,

którzy są pustelnikami-ascetami, o których niestety tak mało wiemy. Później tworzą monaster cenobityczny, czyli wspólnotowy. I monaster trwa przypominając z pokolenia na pokolenie historię o cudownym przybyciu ikony Św. Onufrego, która według podań została wylowiona z rzeki. Jak to dokładnie było - nikt z nas nie wie. Jeden z przekazów mówi, że kiedyś przyszła wielka woda do monasteru położonego gdzieś w górach, zmyła ten monaster i ikona przyplłynęła tutaj, aby w tym właśnie miejscu pozostać. Była potrzebna, bo jak później pokazuje nam historia, monaster w Jabłecznej przetrwał nieprzerwanie przez przeszło 500 lat.

Historia prawosławia w tym regionie w ciągu minionych 500 lat nie była łatwa. Ziemie te przechodziły pod panowanie różnych państw, a i unia brzeska spowodowała wiele zawirowań. Jaką rolę pełnił monaster Św. Onufrego w tych zakrętach historii?

W dostępnych aktach historycznych nie mamy zbyt wielu dostępnych materiałów pisanych, manuskryptów, które mówią o monasterskiej historii. Zostały zrabowane lub spalone – do końca nie wiadomo. Monaster przez te pięć wieków miał okresy rozwoju, miał też czasy trudne. Były okresy gdy ledwo „dawał radę”, ale Pan Bóg jednak chciał, żeby monaster Św. Onufrego w Jabłecznej przetrwał i był po dzień dzisiejszy latarnią niosącą światło prawosławia. Był tym miejscem, o którym my jako prawosławni w Polsce, możemy powiedzieć, że był to jedyny monaster, który przez 500 lat nigdy nie był zamknięty. W którym zawsze trwała modlitwa prawosławnych mnichów. My jesteśmy autochtonami tej ziemi, to jest nasz rodzimy monaster. Nie wziął się znikąd - jego obecność wynika z potrzeby ludzi tutaj mieszkających. Były czasy gdy przy monasterze była szkoła, sierociniec, była prowadzona nawet szkoła rolnicza i było w nim nawet kilkudziesięciu mnichów. Był ośrodkiem oddziałującym na całą otaczającą nas społeczność. Było tu też seminarium duchowne oraz szkoła psalmistów i dyrygentów cerkiewnych – było to miejsce, które kształtowało przyszłych duchownych. Ale były też i czasy, gdy był tylko jeden mnich, dzięki któremu ten monaster przetrwał. W odległych czasach był zbrojnie napadany, w XVII-XVIII w. nawet przez mnichów - bazylianów

z Białej Podlaskiej. Dzisiaj znajdujemy nasze starodruki czy rękopisy w różnych miejscach, np. stary irmologion na 90% pochodzący z Jabłecznej, w bibliotece rzymsko-katolickiego seminarium w Lublinie. Prawdopodobnie archiwalia z naszego monasteru rozrzucone są po całym świecie. Podczas drugiej wojny światowej monaster był w połowie spalony, w tym jego archiwum i biblioteka. Część archiwaliów została wywieziona w okresie bieżęstwa. A ile wcześniej przedmiotów było rozgrabionych, ile było zabranych. I pomimo, że nieraz próbowano przeciągnąć monaster na stronę unii brzeskiej, to monaster zawsze pozostawał wierny prawosławiu. W jednym z opisów historycznych przeczytałem, że w monasterze w Jabłecznej byli tacy „zatwardziali” mnisi, że niezależnie kto by nie przychodził i czego nie proponował w czasach unii brzeskiej, to mnisi zawsze odpowiadali: Nie, u nas tak nie było i u nas pozostało nie tak jak było przedtem – nie chcieli iść na żadne ustępstwa, ani przekupstwa i trwali w swojej wierze. Co ciekawe kult Św. Onufrego w czasach unii był tak silny, że wszyscy mieszkańcy z okolicy szli do monasteru, spowiadali się i przyjmowali sakramenty – nieważne czy to byli unicy czy prawosławni, przecież mnisi wtedy nie mieli jakiegokolwiek możliwości weryfikacji. Dlatego dla ówczesnych władz pro-unijnych monaster był „piątym kołem u wozu” – no jak to, że wszyscy idą do monasteru w Jabłecznej? Dlaczego wszyscy chcą modlić się przed cudowną ikoną? I co ciekawe, już od samego początku, gdy ikona Św. Onufrego przybyła do monasteru, zresztą podobnie jak Jabłeczyńska ikona Bogurodzicy, w najstarszych dokumentach i opisach oraz w miejscowej świadomości zawsze te dwie najstarsze ikony monasterskie są traktowane jako cudowne. Nikt nie spisuje i prawdopodobnie nigdy nie spisywał żadnych świadectw, tego, że ktoś został uzdrowiony, albo, że coś się wydarzyło, ale zawsze te ikony były traktowane jako cudowne. Bo każdy, kto przychodził z wiarą i kto składał przed Św. Onufrym, przed Jabłeczyńską Bogurodzicą, z wiarą swoje troski, problemy i swoje życie, odchodził z pocieszeniem. I odchodzi po dzień dzisiejszy.

Monaster w Jabłecznej jawi się niczym latarnia, stojąca na trwałej opoce i dająca odpór burzom pojawiającym się przez te ponad pięć wieków. Czy widać jakieś ślady Św. Onufrego w twórczości ludowej?

Generalnie mało jest pieśni ku czci świętych. Większość z nas dzisiaj zna pieśń paraliturgiczną do Św. Mikołaja „*Oj chto, chto Mikołaja lubi?*” Natomiast, jeżeli spojrzymy na pieśni paraliturgiczne z naszych terenów, to znajdziemy tu różne pieśni ku czci Św. Onufrego. W miejscowym Bohohtasniku, czyli w paraliturgicznej twórczości ludowej, Św. Onufry się mocno zakorzenił. Znajdziemy w nim pieśni, których może już nie pamiętają nawet i najstarsi okoliczni mieszkańcy, ale które są wciąż u nas spisane, właśnie ku czci Św. Onufrego - wielkiego ascety z dalekiego Egiptu.

Jakie, według Ojca, płyną najważniejsze nauki z całej historii Monasteru w Jabłecznej dla nas i dla przyszłych pokoleń?

Przykład Św. Onufrego – tej silnej wiary i modlitwy, tego trudu. – Jest przykładem, jaki Św. Onufry daje wszystkim mnichom, szczególnie tym mnichom, którzy żyją pod jego opieką, tu w Jabłecznej. Pomimo odległości wielu tysięcy kilometrów od Tebaidzkiej pustyni, trochę też żyją jakby w jego domu, czyli w monasterze pod jego wezwaniem. Cała historia Św. Onufrego i naszego monasteru poświęconego temu wielkiemu pustelnikowi, są same w sobie świadectwem niezłomności tej wiary. Często pielgrzymi albo nawet turyści, którzy przychodzą do monasteru pytają czego patronem jest Św. Onufry i komu pomaga. Wtedy często opowiadam im o tym, jak w dawnych wiekach pielgrzymi przychodzili do monasteru Św. Onufrego. Głowy rodzin brały ze sobą laski pątnicze i kładli je przy cerkwi Św. Onufrego, w ten sposób ofiarowując pod opiekę Św. Onufrego swoją rodzinę, domostwo, dobytek i swoje życie. Według zapisów z XVII i XVIII wieku mnisi wywozili te laski spod cerkwi całymi wozami. Tyle ich było! I tylu było wtedy pielgrzymów! A wszyscy oni przychodzili pieszo – nie przyjeżdżali samochodem czy autokarem. Po prostu przychodzili do monasteru, żeby się pomodlić. W ten sposób ofiarowywali pod opiekę Św. Onufrego w zasadzie wszystko co mieli, całe swoje życie. Z jaką wielką wiarą wtedy ludzie przychodzili! Dzisiaj oczywiście też każdy kto tu przybywa, przybywa z wiarą. Przecież każdy z nas, albo siebie uważa za człowieka z wierzącego, albo chce być wierzącym, mimo wielu wątpliwości, które podsuwa nam dzisiejszy świat. To jednak najprostszym porw serca jest chyba takim najmocniejszym czynnikiem, który pozwala nam się po prostu zbawiać – oddać swoje życie, swój los w ręce Boże i w opiekę tego lub innego świętego...

Dziękujemy za rozmowę



zdjęcia z archiwum Monasteru w Jabłecznej

Łaskami słynące źródła i strugi

Źródła słynące cudami znane są od niepamiętnych czasów. Pojawiały w miejscach objawień Matki Bożej lub Jej ikon, ale też i objawienia miały miejsca przy źródłach wody. Nad cudownymi źródłkami budowano zazwyczaj niewielką kaplicę albo cerkiew. Jej Patronka lub Patron otaczają swoją opieką zarówno źródła, jak i wszystkich wznoszących w tym miejscu modlitwy. Do źródła albo obudowanej kaplicy studni przybywają chorzy i cierpiący, którzy z wiarą liczą na cud uzdrowienia. Przybywają pielgrzymi, którzy modlą się o urodzaj, pogodę, miłość, ochronę przed nieszczęściem czy po prostu - o szczęśliwe życie. Przy źródłkach i strugach pielgrzymi rozwieszają na drzewach chusteczki, którymi przemywają twarz i bolące miejsca na ciele. Zostawiają cierpienie i choroby i wracają do domu z wiarą w łaskę uzdrowienia. O kilku takich cudownych źródłkach opowiemy ...

tekst: Maria Wysocka

Św. Góra Grabarka jest niewątpliwie najważniejszym miejscem Podlasia z uzdrawiającym źródłem. Zastynęła w 1710 r., kiedy epidemia cholery szalała na tych terenach. W tym czasie pewnemu starcowi we śnie zostało objawione, że ratunek można znaleźć na pobliskim wzgórzu. Wierni poszli za głosem Bożym, przynosząc ze sobą krzyże. Z modlitwą obmywali się i pili wodę ze źródła. Pomór tu nie dotarł. Według kroniki siemiatyckiej parafii, ratunek od choroby znalazło wówczas ok. 10 tys. ludzi. W podziękowanie Bogu za cud zbudowano na tym miejscu drewnianą kapliczkę Przemienienia Pańskiego. Cudowne źródło znajduje się u podnóża Góry.

Najliczniejsze pielgrzymki przybywają tu na święto Przemienienia Pańskiego (18/19 sierpnia).

Krynoczka to cudowne źródło w Puszczy Białowiejskiej położone 3 km na wschód od Hajnówki. Miejsce to, dawniej zwane uroczyskiem Miednoje, pamięć ludności wiąże z pierwszymi chrześcijanami, którzy pojawili się w okolicy. Prawdopodobnie byli to mnisi Kijowsko-Pieczerskiej Ławy, którzy chroniąc się przed Tatarami, w tym ustroniu leśnym, przy źródle, już w XII wieku wzniesli cerkiew i zaczęli szerzyć prawosławną wiarę wśród mieszkańców puszczańskich osad. Legenda głó-

si, że miejscowi pasterze zobaczyli na uroczysku wokół jednego z dębów wielką jasność, na drzewie pojawiła się ikona Matki Bożej, a tuż obok wytrysnęło źródło. Przez kilka wieków leśne źródło znane było tylko okolicznej ludności. Z czasem sława cudownego miejsca rosła i przyciągała coraz liczniejszych pątników. Krynoczka była znana także mnichom wileńskim, którzy zatrzymywali się tu podczas podróży do monasteru w Wirowie i w Leśnej, by wspólnie z mieszkańcami okolicznych wsi odmówić modlitwę. Kult cudownego źródła zaczął się jednak dopiero w połowie XIX wieku. W 1848 r. powstała tu drewniana cerkiew pod wezwaniem Braci Męczenników Machebejskich. Odnotowano wiele uzdrowień. Szczególnie ciekawy jest przypadek (z 1848 roku) chorującego na gruźlicę kapitana stacjonującego nieopodal Pułku Izmajłowskiego. Rokowania lekarzy nie były dobre. Po kilkakrotnym wypiciu cudownej wody z krynicy kapitan wyzdrowiał, w co lekarze nie mogli uwierzyć. Zdrowieli tu chorzy na trąd i na nowotwory. Woda pomaga też w dolegliwościach żołądkowych a przy źródle wielokrotnie odnajdywano pozostawione laski – znak, że po modlitwie w tym miejscu - chorym nie były już potrzebne.

Od 1894 najważniejsze uroczystości liturgiczne odbywają się w Krynoczce w drugim i trzecim dniu święta



Studnia u podnóża świętej góry Grabarki i chusteczki pozostawione przez pielgrzymów, po obmyciu się w strudze wypływającej ze słynącego łaskami źródła. fot. M. Wysocka

Św. Trójcy (w tym roku 13/14 czerwca). Ponadto św. Liturgie odbywają się tu w dniu wspomnienia Braci Machabeusz (14 sierpnia) oraz w święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego.

Koterka to leśne uroczysko położone przy granicy z Białorusią w gminie Mielnik, z cerkwią Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość” i cudownym źródłem. Zadziwiające jest jej usytuowanie – leśna polana z dala od siedzib ludzkich, obok bagna. Przybysze natychmiast wyczuwają niezwykłość tego miejsca. Historia powstania cerkwi jest zarówno fascynującym świadectwem objawienia Matki Bożej, jak i głębokiej wiary miejscowej ludności. Wszystko zaczęło się w 1852 roku, kiedy Eufrozyna Iwaszczuk z Tokar, w trzecim dniu Św. Trójcy udała się na uroczysko Koterka zbierać szczaw. Nagle ukazała się przed nią nieznamiona, niezwykła kobieta, która oznajmiła, że w dzień święty ustanowiony przez Boga ludzie powinni świętować i iść do cerkwi, a nie zajmować się pracą. Poleciała, by wraz z miejscowym proboszczem parafianie zanieśli i ustawili na miejscu tego spotkania krzyż oraz modlili się przy nim o przebaczenie grzechów. Widzenia trwało krótko. Eufrozyna szybko pobiegła do wsi, by o cudzie oznajmić duchownemu. Nie miała wątpliwości, że widziała Matką Bożą, która zapowiedziała również, że za grzechy ludzie będą ukarani morowym powietrzem. Proboszcz z pobliskich Tokar postawił krzyż w miejscu wskazanym przez Eufrozinę, a przepowiednia szybko się spełniła - epidemia pojawiła się już rok później. Wieść o zdarzeniu szybko się rozniosła po okolicy. Kiedy choroba zaczęła zbierać ponure żniwo, do krzyża w sercu lasu przybywali pielgrzymi zanosząc modły. Wielu z nich w cudowny sposób odzyskiwało zdrowie. W krótkim czasie uroczysko odwiedziły tysiące pątników. Na Koterkę przybywali ludzie różnych stanów i wyznań, nie tylko prawosławni. Wielu wracało uzdrowionych. Tymczasem władze państwowe i duchowne nie zamierzały dawać wiary w objawienie i uzdrowienia. Nałożono kary finansowe za szerzenie herezji, a całą sytuację miała

wyjaśnić specjalnie powołana komisja. Krzyż ustawiony w miejscu objawienia przeniesiono na cmentarz. W niedługim czasie w miejscu, gdzie stał krzyż - wybito źródło. Potraktowano to jako kolejny znak. Odnotowano kolejne uzdrowienia. Ludzie gromadzili się w Koterce zwłaszcza w Święto Trójcy. W 1909 r. położono kamień węgielny pod budowę cerkwi, a z całego imperium zaczęły spływać datki na budowę. Cerkiew wybudowano szybko – konsekracja odbyła się 29 lipca 1912 r. Ranga cerkwi i źródła Koterka w parafii Tokary rosła w międzywojniu – odwiedził ją nawet Metropolita Dionizy, co było wielkim wyróżnieniem.

Uroczystości odbywają się tu w Dzień Świętej Trójcy.

W **Knorydach** w gminie Bielsk Podlaski, na łące stoi drewniana Kaplica Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość” spod której wypływa cudowne źródło zwane „krynica”. Według podań ludowych dawno temu przechodził tędy ojciec z niewidomym synem. Kiedy zatrzymali się na podmokłej łące, ukazała się im Matka Boska, która stała na dużym kamieniu. Niewidomy chciał dotknąć jej szat i wtedy postać zniknęła. Na kamieniu pozostał ślad jej bosej stopy, a tuż obok wytrysnęło źródło. Po przemyciu w nim twarzy niewidomy odzyskał wzrok. By upamiętnić to zdarzenie, mieszkańcy Knoryd wybudowali w 1873 roku niewielką kapliczkę, którą ufundował Paweł Car. Obok kapliczki do dnia dzisiejszego leży kamień, na którym widoczny jest ślad przypominający odcisk ludzkiej stopy. Do „krynicy” w Knorydach przyjeżdżają cierpiący pątnicy, którzy zostawiają przy źródle kule i inne dowody uzdrowień. Mieszkańcy okolicy wierzą też, że Matka Boża uchroniła ich podczas dwóch wojen światowych i wojny polsko-bolszewickiej. Przez dziesięciolecia zebrano tam wiele cennych ikon i wotów dziękczynnych.

Uroczysta Liturgia odbywa się w 10 piątek po Wielkanocy.

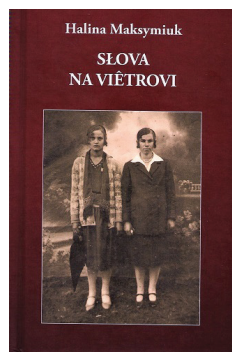
Na podstawie: Grzegorz Sosna, *Święte miejsca i cudowne ikony Prawosławne sanktuaria na Białostoczczyźnie*, Białystok 2001



Cerkiew w Koterce poświęcona ikonie Matki Bożej "Wszystkich Strapionych Radość" i studnia z uzdrawiającą wodą. fot. M. Wysocka

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

07.06 o godz. 6.30 w TVP2 reportaż "Sakrament Eucharystii"**do 08.06.2022** – na ogrodzeniu Soboru św. Mikołaja w Białymstoku prezentowana jest wystawa pt. „Święta Góra Grabarka w fotografii Jana Słodowskiego”. Przygotowana w ramach obchodów jubileuszu 75-lecia monasteru, założonego na Świętej Górze Grabarce.**od 09.06 do 07.07.2022** – wystawę tę będzie można obejrzeć na pl. T. Kościuszki w Drohiczynie**08.06 o godz. 18.00** w Centrum Kultury Prawosławnej przy ul. Cyryla i Metodego 4 ostatnie przed wakacjami spotkanie młodzieży i studentów prawosławnych**12.06 TVP Kultura** - Liturgia prawosławna z cerkwi w Bartnem**13.06.2022** - święto Kaplicy Św. Ducha przy ul. Podwale 5 w Warszawie, najstarszej historycznie cerkwi prawosławnej na terenie Warszawy**14.06.2022 o godz. 18** - w ramach Akademii Ikony w kościele przy pl. Teatralnym wykład prof. dr hab. B. Strzałkowskiej pt. „Jerozolima w wybranych tekstach wspomnień z Ziemi Świętej XIX- wiecznych polskich pielgrzymów”
W każdą środę o godz. 21.00 na kanale YouTube kaplicy św. Grzegorza Peradze wykłady ks. Henryka Paprockiego**24-25.06.2022** – Święto pamięci św. Onufrego Wielkiego; uroczystości w Monasterze Męskim w Jabłecznej (transmisja: 25.06. o godz. 10.00)**W każdą niedzielę o godz. 19:30** w TVP 3 Białystok program „U Źródła Wiary”**Polecamy** stronę - Polskie prawosławie w mediach na fb**#CZYTAMY, SŁUCHAMY, OGLĄDAMY...****Wspomnienia w opowiadaniach**

Autorka to, urodzona na Podlasiu, tłumaczka z języka białoruskiego na polski poezji i literatury. Tematem książki i jej wiodącymi motywami są (wg noty

wydawniczej na str. www.cerkiew.sklep.pl) „narodziny i śmierć, młodość i starość, miłość i nienawiść, gwałt i zemsta, tęsknota za lepszym losem i zwątpienie w obliczu nieustępliwego fatum. Książka „Słowa na vietrovi” jest przede wszystkim, choć nie

wyłącznie, galerią wyrazistych kobiecych portretów ukazanych na tle patriarchalnej społeczności prawosławnego Podlasia w ostatnim stuleciu. Opowiadania odwołują się także sugestywny obraz ginącego świata oglądanego od wewnątrz przez autorkę, której wrażliwość i empatię ten świat niegdyś ukształtował”.

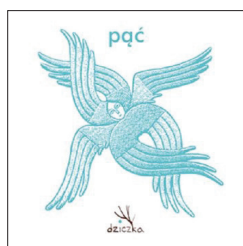
Książka Haliny Maksymiuk z pewnością stanowi ważną pozycję w budowaniu tradycji literackiej języka podlaskiego.

Halina Maksymiuk, Słowa na vietrovi, Wyd. Struha Editions, Białystok 2022, książka w języku podlaskim (język polski w notach wydawniczych i w postłowie)**Śpiewamy, każdy po swojemu**

Znajdziemy na płycie aż 32 najpopularniejsze pieśni śpiewane przy różnych okazjach - w pracy, przy świątecznym stole, na spotkaniach sąsiedzkich, w języku polskim, rosyjskim, białoruskim, po ukraińsku i po łemkowsku.

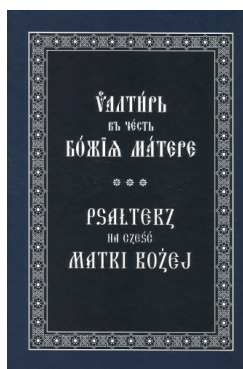
Płyta ta służyć może nie tylko przyjemności

słuchania czy wspomnienia minionych lat, ale także być dobrym narzędziem przekazywania tradycji kolejnym pokoleniom.

Pieśni Słowiańskie, śpiewa zespół Muzyki Cerkiewnej, dyr. ks. Jerzy Szurbak (dostępna na: cerkiew.sklep.pl)**Pąć, czyli droga i podróż... przez życie**

Na album składają się pieśni o charakterze religijnym, zaczerpnięte z nagrań wykonawców z obszaru Połtawy, Zachodniego Polesia, północnego Podlasia, a także utwory odnalezione w źródłach drukowanych i nabożne kantyki św. Dymitra z Rostowa - klasyka ukraińskiej literatury religijnej końca

XVII i początku XVIII wieku. Każda pieśń na płycie jest związana z etapami ziemskiego żywota Jezusa, od zwiastowania, narodzin, spotkań z ludźmi, na męczeńskiej śmierci na Golgocie kończąc. Inne oblicze "pąci" to droga pielgrzymów, niosących swój krzyż i swój los do Boga. Zespół "Dżiczka" powstał w 2006 roku w grupie miłośników muzyki tradycyjnej. Założyła go Tetiana Sopiłka, ukraińska etnomuzykolożka, wokalistka zespołu "Drevo". Wokalistki "Dżiczki" (Maniucha Bikont, Justyna Czerwińska, Maria Puzyna, Tetiana Sopiłka, Ewa Winiarska Agata Wróbel) starają się zachować oryginalne brzmienie lokalnych dialektów i oryginalny sposób wykonania.

Pąć. Ludowe pieśni nabożne, Dżiczka, prod. Konador, 2021**Ku czci Bogurodzicy**

Obszerne wydanie tekstów cerkiewno-słowiańskich (transkrypcja z graždanki na cyrylicę i na łacinkę oraz tłumaczenie na język polski) w opracowaniu ks. protopijera Stanisława (Eustachego) Stacha. Modlitwy ułożone są na podobieństwo Psalterza Dawidowego. Piękna, staranna edycja, idealna na prezent np. dla młodej rodziny.

Psalterz na cześć Matki Bożej, wyd. Bractwo Cerkiewne (dostępna na: cerkiew.sklep.pl) św. Mikołaja, Białystok

Chrystus zmartwychwstał! Zaprawdę zmartwychwstał!

W tym roku *Chrystos wskresie iz mierztych* śpiewaliśmy w pierwszych minutach niedzieli 24 kwietnia. Kilkanaście godzin wcześniej, w Wielką Sobotę, na porannej św. Liturgii panował już nastrój radosnego oczekiwania. Duchowni zmienili szaty z „pokutnych” na jasne, świąteczne. Pobłogosławiono chleb i wino, na przygotowanych stołach tłoczno było od koszyków ze święconką. Wieczorem nabożeństwem Połunoszcznicy zakończyliśmy Wielki Post. Doczekaliśmy Święta Święt! Bóg był łaskaw! W tym roku świętowaliśmy Zmartwychwstanie Pańskie w wyjątkowo liczonym gronie. Ani Cerkiew górna ani dolna nie pomieściła wiernych, którzy ciasnym półokręgiem wypełniali też plac przed wejściem do świątyni. To nasi bracia i siostry z Ukrainy, których przyprowadziła do wrót wolskiej cerkwi na tegoroczną Paschę - wojna. Wśród życzeń świątecznych przewijało się jedno - pokoju na świecie! W niedzielny poranek sprawowana była jeszcze jedna Paschalna św. Liturgia. Wielu wiernych znalazło także czas aby paschalną radość przedłużyć, uczestnicząc w nabożeństwach Świetlistego Tygodnia.

Antypascha

Tradycyjnie już, w Niedzielę o św. Apostole Tomaszu nawiedził naszą parafię Jego Eminencja metropolita Sawa, w asyście Jego Ekscelencji biskupa hajnowskiego Pawła oraz duchownych warszawskich parafii. Metropolita przewodniczył świątecznej Liturgii. Przybyli także Krzysztof Strzałkowski, burmistrz dzielnicy Wola m.st. Warszawy i jego zastępczyni, Grażyna Orzechowska – Mikulska. Homilia przygotowana przez ks. prot. Jerzego Kulika, traktowała o historycznym znaczeniu obchodzenia święta Paschy w kontekście niedzieli po Zmartwychwstaniu Chrystusa. Do wiernych zwrócił się także z pasterskim słowem metropolita Sawa. „Nie ma piękniejszego święta niż Zmartwychwstanie Chrystusa, kiedy dziękujemy i wychwalamy Jego triumf nad śmiercią. Na wierze w Zmartwychwstałego Pana budujemy swoje życie doświadczane poprzez różne zjawiska, dobre i złe. (...) Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa objawia całą wielkość i wartość życia wszystkim ludziom. Doświadczenie polega na przykładowej postawie chrześcijanina w obliczu otaczającej nas rzeczywistości” - powiedział metropolita. Tradycyjnie też tego dnia wręczone są odznaczenia: ks. Dawid Romanowicz otrzymał złoty krzyż, a goście z Urzędu Dzielnicy Wola, za zaangażowanie i wieloletnią pomoc w dzieło odnowy wolskiej świątyni - ordery św. Marii Magdaleny. Burmistrza Krzysztofa Strzałkowskiego uhonorowano - orderem II stopnia, a zastępczynię burmistrza Grażyną Orzechowską – Mikulską - orderem III stopnia. Po zakończeniu św. Liturgii wierni uczestniczyli w uroczystej procesji paschalnej, poprzedzonej *panichidą* i modlitwą za zmarłych. Poświęcono też groby hierarchów naszej Cerkwi, duchownych, żołnierzy i wiernych spoczywających na parafialnym cmentarzu. Parafianie otrzymali częśćkę artosa – chleba święconego w noc paschalną, nawiązując do starożytnej apostoelskiej tradycji, kiedy podczas wspólnej modlitwy, wspominano Mistyczną Wieczerzę i przyjmowano św. Eucharystię.



zdjęcia: L. Troc, lek.K.Mizger, W.Misjuc

O tym co jest *awato*

Skit świętej Anny na Atos. Fot. Michał Szwarc



Z Bożego Błogosławieństwa dane mi było udać się raz jeszcze z pielgrzymką na Świętą Górę Atos – do Ogrodu Bogurodzicy. Jej powagę i świętość odczuwałem już podczas pierwszej pielgrzymki. Wydawało mi się wówczas, że to pełny obraz tego miejsca. Myliłem się. Obecny pobyt pomógł mi zrozumieć, jak ubogi był tamten „odbior” Świętej Góry. Mam świadomość, jak wiele było przede mną ukryte, a nawet zabronione - *awato*.

Przebywając w tym miejscu możemy odnaleźć istotę naszego życia, odzyskać utracone w świecie człowieczeństwo. Jak zauważa we wspomnieniach władyka Mikołaj Chatzinikolaou: *Święta Góra czyni człowieka niebiańskim, wiecznym, przekraczającym ludzką logikę, Bożym – wszystko to, odkrywa się dla duszy. Na Świętej Górze zanika wiele ludzkich potrzeb, a ludzkie pragnienia przemieniają się*. Udając się do tego świętego miejsca, wyrrywamy się ze świata by dotknąć nieba.

Miejsce to szczególne, jedyne w swoim rodzaju. Piękne, niepowtarzalnym pięknem mijanego krzyża, drzewa, kamienia, cerkwi... To szczególne piękno przejawia się w prostocie wszystkiego - pokarmów, wystroju wnętrza cerkwi czy domu pielgrzyma, wyglądu napotkanego mnicha. Czym jest prostota, czym jest ubóstwo? Św. Tichon – duchowy ojciec świętego Paisjusza - chodził w porwanej, pokrytej licznymi łatanami sutannie i skufi (nakrycie głowy) wykonanej własnoręcznie. Nieliczne fotografie starca zachwycają królewskim pięknem tego Bożego Człowieka. Podobnie, kto zobaczył po raz pierwszy starca Grzegorza, przełożonego monasteru Dochiarri, zapewne pomyślał, że to zaniedbany *postulnik* albo prosty robotnik. Jednak stając twarzą w twarz przed Bożym Człowiekiem perspektywa się zmienia. Zauważasz, że to nie osoba przed tobą jest ubrudzona, ale ty

sam jesteś nieczysty, że na robotnika się nie nadajesz, a o nowicjuszu nie ma co wspominać. Widzisz przed sobą herosa wiary i ascezy. Jego „prostota” i „ubóstwo” są miarą duchowego bogactwa, piękna i dostojeństwa. W pewnym momencie pielgrzymowania przekonujemy się, że krępuje nas i gubi sposób myślenia, który jeszcze przed chwilą nam nie przeszkadzał. Święty Paisjusz pisał: ludzką logikę należy po prostu wyłączyć.

Życiem na Świętej Górze kieruje zasada: absolutne minimum więzi ze światem, ale nieograniczone możliwości w sferze duchowych dążeń. W odniesieniu do tego co doczesne obowiązują zakazy, by łatwiej było *szukać Królestwa Bożego i jego prawdy*... Ograniczenia istnieją po to, aby w tym już jedynym i ostatnim takim miejscu na ziemi uchronić żywy zakwas prawdy, ukryte bogactwo doświadczenia duchowego ascetów. Święta Góra istnieje zgodnie z logiką praw Boga. Wszystko co jest na Świętej Górze, albo to czego na niej nie ma, ma uzasadnienie. Wszystko co jest, ma wspomagać wzrastanie duchowe, a to czego nie ma, ma nie stwarzać barier na drodze do zbawienia.

! to jest uzasadnienie istnienia na Świętej Górze - *awato*.

Przykładem, który podaję władyka Mikołaj, jest telewizja. Można się bez niej w codziennym życiu obejść, zaś życie duchowe utrudnia, czy wręcz czyni niemożliwym. Dlatego telewizja jest *awato* na Świętej Górze. *Awato* nałożone jest nie tylko na pewne przedmioty, rozrywki czy osiągnięcia techniki. *Awato* dotyczy też próżnych i ciekawskich turystów - podróżników – pielgrzymów. Władyka Mikołaj zwraca uwagę, że „Święta Góra jest *awato* dla każdego przejawu ciekawości, nawet tego niewinnego, ale w którym nie ma pobożności. Atos jako fizyczne miejsce na mapie Ziemi, zamknięty jest dla każdego, komu niedostępny jest jako zjawisko duchowe.”

Jaki jest sens *awato*?

Awato Świętej Góry wynika z transcendentności Boga (czyli, że jest on niepoznawalny dostępnymi człowiekowi środkami), którego obecność na Atos odczuwamy w sposób szczególny. Gdybyśmy poznali Boga, pojęli

ludzkim rozumem, to Bóg przestałby być dla nas Bogiem. Podobnie jest i ze Świętą Górą. W momencie możliwości pełnego jej poznania, zniesienia *awato* przestaje być miejscem świętym i ginie... To stało się z pustynią Egiptu, gdy pojawiło się na niej to co było *awato*. Bezpowrotnie przepadła.

Niepoznawalna i niedostępna Istota Boga odkrywa się nam poprzez niestworzone lecz dostępne stworzeniu energie. Wszystko wyjaśnia nam Światło Góry Tabor. Jezus Chrystus, zapragnął ukazać Swoim uczniom Swą Boskość ukrytą w ludzkim ciele. Podczas modlitwy przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. W ten sposób Chrystus ukazał uczniom Swoje Bóstwo wzmacniając ich. Uczniowie dzięki wierze, miłości okazali się godni ujrzenia niestworzonej światłości Bożej.

Jeśli chcemy być zbawieni powinniśmy podążać za Chrystusem. Trudzić się jak Apostołowie. Wysiłek wyostrza nasz duchowy wzrok, dzięki temu możemy ujrzyć więcej niż dotąd widzieliśmy. To nasze zadanie.

Przyznaję, że wchodzenie na najwyższy szczyt Atos wyróciło - w pozytywnym sensie - mój dotychczasowy obraz tego świętego miejsca. Ścieżki Świętej Góry to ukryte bogactwo. Przechadza się po nich Bóg, Przenajświętsza Bogurodzica, święci, nie święci i obecni mnisi. A teraz stąpam po ich śladach. Jedenaście godzin wysiłku, który wyostrza duchowy wzrok. Wysiłek jeśli podejmowany z pokorą nagradzany jest w różny sposób przez Boga. Okryty ciemnością a potem chmurą szczyt, czyż to nie obraz Taboru? Podróżowanie pieszo po ścieżkach Świętej Góry daje możliwość poznania prawdziwego siebie.

Władka Mikołaj pisze, że „w malowniczych zakrętach ścieżek, w ich ciszy i pokorze skrywa się szczególna łaska Boża. Ona oczekuje na ciebie pod postacią nieoczekiwanego spotkania, nowej myśli w twojej głowie, niezgłębionego do tej pory życiowego doświadczenia, przychodzi jak nagła decyzja, jasno określony cel, niebywałe i niepojęte *blagouchanije* (nadprzyrodzona wonność) lub niezwykły cud”.

Podczas poprzedniej pielgrzymki też przemieszczałem się pieszo. Nic szczególnego w tym nie było. Były to krótkie wędrówki, więc wniosek nasuwa się sam: jaki wysiłek, taka nagroda. A jeszcze jeśli brakuje pokory i pojawia się narzekanie to o jakiej nagrodzie można myśleć... „Boga łatwiej spotkać, idąc pieszo po ścieżkach, aniżeli w komforcie i szybko przemieszczać się po drodze w towarzystwie pyłu, spalin, warkotu silnika. Wygoda i zdobycze cywilizacji niszczą piękno i ciszę, a także zagrażają *awato* Świętej Góry” pisze władka Mikołaj. Wchodząc na szczyt zasmuciło mnie to, że pielgrzymi naruszają czystość Atos, pozostawiając tu śmieci. Czy to nie jest zamach na *awato*?

Asceci poprzez duchowe zmagania odczuwali bliskość Boga, Bogurodzicy i świętych. Bóg nie „narzuca się” człowiekowi który Go odrzuca. Można rzec, że usuwa

się w cień i wyczekuje. Turysta – pielgrzym który odrzuca *awato*, duchowe znaczenie Atosu i chęć potrudzenia się również nie odczuje jego Świętości i niezwykłości. Najwięcej emocji budzi *awato* - dotyczące zakazu wstępu na Atos dla kobiet. Zapytałem moją kochaną małżonkę, co czuje w związku z tym, że dla niej to miejsce jest *awato*. Powiedziała - „podchodzę do tego z pokorą” i dodała, że „to jej kwiatek na niebie przed Bogiem” i dorzuciła - „ale ty takiego kwiatka na niebie przed Bogiem nie masz”. Dlaczego? - zapytałem. „Bo ty tam byłeś” - odpowiedziała z uśmiechem.

Święta Góra nie może być postrzegana jako miejsce odpoczynku. Celem pielgrzymki nie może być chęć pokazania się, wykonania selfie z mnichem, by po powrocie pochwalić się nietuzinkową podróżą. Atos to miejsce duchowych zmagania i życia ascetycznego. W związku z tym Święta Góra otwarta jest dla wszystkich którzy trują się nie dla siebie, a dla tego cudownego miejsca aby zachować jego *awato*. Jednak *awato* nie dotyczy tych, którzy przybywają tu mając duchowy cel - podkreśla władka Mikołaj - cel, który nie jest sprzeczny z ascetyzmem i pobożnością Atosu.

Czasem trudno to ustalić... Jesteśmy już na Atos i wchodzimy do sklepu spożywczego w Karies, który został otwarty z myślą o robotnikach, którzy przybywają tu Rw celach zarobkowych. Kusi coca-cola. Czy możemy ją kupić, czy w tym momencie jest zbędna, czy jest *awato*? Przecież obok jest źródło z czystą błogosławioną źródlaną wodą? Czy przybysz, który przybył na Atos w duchowym celu, nie powinien sam sobie odpowiedzieć, co jest dla niego *awato*?! *pielgrzym*



Kancelaria parafii i Zarządu Cmentarza

czynna: pon. – czw. od 9:00 do 15:00,
pt. od 9:00 - 13:00, tel.. 22 836 68 16
Proboszcz parafii: tel. 500 273 762
Kancelaria parafii: tel. 536 423 612
Kancelaria Zarządu Cmentarza: tel. 511 996 312
ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa
www.prawoslawie.pl, www.cmentarz.prawoslawie.pl
PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

REDAKCJA LESTWICY

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii
redakcja: Dorota Maj, Jan Malinowski,
Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc, Maria Wysocka

Nabożeństwa w naszej parafii Czerwiec 2022

| | | |
|-------------------------------------|--|---|
| 01.06 Środa | Zakończenie święta Paschy. Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. Wigilia święta Wniebowstąpienia Pańskiego. Wsienoszczojne bdienije. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 02.06 Czwartek | Święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Święta Liturgia. | godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ |
| 03.06 Piątek | Św. św. równych apostołom cesarza Konstantyna i cesarzowej Heleny. Włodzimierskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. | godz. 9 ⁰⁰ |
| 04.06 Sobota | Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije. Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza). Święta Liturgia. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ godz. 23 ⁰⁰ godz. 00 ⁰⁰ |
| 05.06 Niedziela | Niedziela VII po Wielkanocy. Św. św. Ojców I Soboru Powszechnego. Św. św. męczenników Chelmskich i Podlaskich. Małe poświęcenie wody. Święta Liturgia. | godz. 9⁰⁰ godz. 10⁰⁰ |
| 08.06 Środa | Święta Liturgia. Akatyst ku czci św. Łukasza Wojno-Jasienieckiego. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 11.06 Sobota | Sobota Rodzielska. Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Św. Łukasza Wojno-Jasienieckiego. Wsienoszczojne bdienije przed świętem Trójcy Świętej. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 12.06 Niedziela | Niedziela VIII po Wielkanocy. Dzień Świętej Trójcy. Pięćdziesiątnica. Święta Liturgia. Wieczernia z czytaniem modlitw na klękaniu. Zakończenie Roku Szkolnego w Punkcie Katechetycznym. | godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰ |
| 13.06 Poniedziałek | Dzień Świętego Ducha. Święta Liturgia. | godz. 9⁰⁰ |
| 15.06 Środa | Święta Liturgia. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 16.06 Czwartek | Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. | godz. 9 ⁰⁰ |
| 18.06 Sobota | Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 19.06 Niedziela | Niedziela I po Pięćdziesiątnicy. Wszystkich Świętych. Święta Liturgia. <i>W poniedziałek, 20.06 początek postu piotrowego.</i> | godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ |
| 22.06 Środa | Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 24.06 Piątek | Ap. ap. Bartłomieja i Barnaby. Święta Liturgia. | godz. 9 ⁰⁰ |
| 25.06 Sobota | Św. Onufrego Wielkiego i św. Piotra z Athosu. Święta Liturgia. Wsienoszczojne bdienije. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |
| 26.06 Niedziela | Niedziela II po Pięćdziesiątnicy. Wszystkich Świętych Ziemi Ruskiej. Świętych Ojców z Góry Atos. Święta Liturgia. | godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ |
| 29.06 Środa | Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych. | godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ |

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00